Dziś 8 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr.

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 207744
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 115. || GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 19 maja 1928 r. || Rok IV.

Cham et Co.

Opinja publiczna powitała życzliwie trzeci Sejm Rzeczypospolitej. Społeczeństwo mniemało, że będzie on lepszy od poprzedniego, bardziej twórczy, mniej o demagogiczne efekty a więcej o dobro państwa dbający. Jednakże pod naporem rzeczywistości prysły już wszelkie złudzenia. Pesymiści dochodzą nawet do wniosku, że Sejm obecny nie jest zdolny do pracy państwowo-twórczej.

Niezupełnie się godząc z tym poglądem, nie możemy jednak nie przyznać, iż przemawia za nim bardzo wiele okoliczności. Jednem z najbardziej znamiennych w tym względzie wydarzeń było głosowanie na plenum Sejmu nad wnioskiem o wydanie sądom posła — komunisty **Sochackiego.** Wniosek ten, wniosek o wydanie zbrodniarza, który dopuścił się jawnej zdrady stanu, usiłując zniszczyć państwo polskie przy pomocy pieniędzy moskiewskich, — przeszedł **pięcioma zaledwie głosami większości!...**

Na 329 obecnych na posiedzeniu posłów, **162 uznało, że członkiem Sejmu Rzeczypospolitej, posłem, który ma prawo współdecydować o Jej losach — może być płatny agent obcego mocarstwa, człowiek,** który publicznie głosi, że nienawidzi Polskę i pragnie ją zniszczyć. W imię obrony demokracji i parlamentaryzmu — o ironjo! — więcej niż jedna trzecia Sejmu opowiedziała się **przeciwko** wydaniu Sprawiedliwości **zaciekłego wroga nietylko Polski, ale i demokracji,** najżarliwszego **zwolennika krwawej dyktatury komunistycznej.**

W obronie prowokatora, będącego na żołdzie wrogiego nam państwa, stanęły przedewszystkiem kluby mniejszości narodowych, które tem samem przyznały, że równie jak komuniści są ekspozyturami Moskwy. Nawet ci posłowie mniejszościowi, którzy należą do klas posiadających i którym bolszewizm przyniósłby zagładę, nawet ci spieszą komunistom z pomocą, dając w ten sposób wyraz swej nienawiści do Polski.

Lecz właśnie ta nienawiść czyni poniekąd zrozumiałem stanowisko, zajęte przez kluby mniejszościowe w sprawie wydania komunisty Sochackiego. Nie podobna jednak ani zrozumieć ani usprawiedliwić stanowiska **klubu Polskiej Partji Socjalistycznej,** który dobrowolnie znalazł się w jednym obozie z notorycznymi wrogami Rzeczypospolitej Polskiej, stawając w obronie agenta Moskwy Sochackiego.

Zaledwie kilkanaście dni temu centralny organ P.P.S. „Robotnik“, piętnował komunistów jako prowokatorów, zbrodniarzy, morderców i agentów Moskwy, zwał ich największymi wrogami nietylko Polski, ale i polskiej klasy robotniczej; jeszcze nie obeschła ziemia na grobach ofiar warszawskich zajść pierwszomajowych, wywołanych świadomie i celowo przez komunistów — a już znowu P.P.S. staje w obronie prowokatorów i zbrodniarzy, jak (słusznie!) zwał „Robotnik“ komunistów.

P.P.S. głosi, że jest jedyną w Polsce ostoją demokracji. Wolne żarty, szanowni panowie! Demokracja wyklucza gwałt, dyktaturę i anarchję, a zatem wyklucza bolszewizm. Wy zaś bronicie wodzów i propagatorów bolszewizmu „polskiego“. Zatem w konsekwencji P. P. S. działa na szkodę demokracji. I nie tylko demokracji, ale i Polski. Czy przedstawicieli P.P.S. nie wstyd stawać w jednym szeregu z notorycznymi wrogami Polski i demokracji, tworzyć spółkę z takim posłem chamem, przywódcą ukraińskiego „Selrobu“, który wołał w Sejmie, że decyzje nie należą do Sejmu, ale do ulicy!?...

Nie tylko w tym jednym wypadku doszło do współdziałania P. P. S. z grupami mniejszościowemi. W komisjach sejmowych już utworzyła się stała większość, składająca się z przedstawicieli P. P. S., radykalnych stronnictw chłopskich, grup mniejszości narodowych i... endecji. Ten stan rzeczy wszystkich drobnych obywateli i szczerych demokratów napawać musi troską o losy parlamentaryzmu polskiego. Nawet najżarliwszy zwolennik ustroju demokratycznego parlamentarnego przyznać musi. że jest rzeczą niedopuszczalną, by o losach państwa stanowili **wrogowie** tego państwa lub ludzie, którzy na wszystkie sprawy patrzą przez pryzmat swej doktryny i z punktu widzenia interesów swej partji.

Sejm, w którym głos decydujący mieliby Cham i Spółka, naród nie ścierpi!

J. Gierski.

Wymiana dokumentów

ratyfikacyjnych między Polską i Jugosławją

Berlin, 17. 5. (PAT.) „Berliner Tag“ donosi z Bułgarji o dokonanej w dniu wczorajszym wymianie dokumentów ratyfikacyjnych polsko - jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni i rozjemczego, przyczem przytaczają głosy bułgarskiej prasy, że min. Zaleski zaproponował rządowi Jugosłowiańskiemu dokonania obecnie ratyfikacji tego traktatu zawartego w 1925 r. w Genewie, ażeby położyć kres pogłoskom, jakoby podróż min. Zaleskiego do Rzymu miała oznaczać całkowite oderwanie się Polski od małej ententy. Dziennik przytacza dalej, że istnienie i ratyfikacja polityki polsko-jugosłowiańskiej dowodzi, że wykluczona jest wszelka możliwość jakiejkolwiek zmiany polsko-włoskiej zwróconej przeciwko Jugosławji.

Wielki raut na cześć I. Paderewskiego w Ameryce.

Nowy Jork, 17. 5. (PAT). W środę odbył się w hotelu „Comodorę“ wielki bankiet na 2000 osób, wydany na cześć pana Ignacego Paderewskiego. przez fundację kościuszkowską. Wygłoszono szereg przemówień, między in. przemawiał poseł polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski oraz pan Paderewski. — Bankiet zgromadził przedstawicieli wielkiej finanserji nowojorskiej, wydawców wielkich dzienników i cały szereg osób ze świata politycznego. Prezydent Cooligde, gubernator Smith i Hoower, burm. Nowego Jorku, nadesłali depesze z wyrazami hołdu dla Ignacego Paderewskiego.

Odpowiadając na przemówienie posła Ciechanowskiego, p. I. Paderewski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem złożył hołd pamięci Wilsona oraz wyraził wdzięczność Hoowerowi, gloryfikując następnie ducha demokracji amerykańskiej, sprawiedliwości i tolerancji, panującej w Stanach Zjednoczonych oraz wyraził wdzięczność polską dla Ameryki za obronę polskiej sprawy przez Amerykę.

Publiczność, zgromadzona na bankiecie, urządziła panu Paderewskiemu entuzjastyczne owacje.

W kotle chińskim.

Rozruchy — walki — grabieże. — Energiczna akcja japończyków. Bolszewicy w armji chińskiej.

Londyn, 17. 5. (PAT.) „Reuter“ donosi według depesz jakie nadeszły do Tokio, iż w Tien-Sinie w dalszym ciągu odbywają się **rozruchy i walki połączne z plądrowaniem mienia prywatnego. Wczoraj wieczorem ograbionych zostało około 100 sklepów.** Władze chińskie i japońskie naradzają się obecnie nad środkami, któreby położyły kres takiemu stanowi rzeczy. Według dalszych doniesień z Tokio, rząd japoński powziął wczoraj decyzję rozpoczęcia natychmiastowej energicznej akcji w celu niedopuszczenia do tego, aby wojna domowa w Chinach przeniosła się na terytorjum Mandżurji. W związku z tem rząd japoński projektuje wysłanie do Mandżurji wojska japońskie z Korei o ile będzie tego potrzeba.

Równocześnie miałaby być ogłoszona nota, skierowana do mocarstw, wyjaśniająca pobudki i cel akcji japońskiej. Szybkie posuwanie się południowych wojsk Lug-Ksianga jest przypisywane obecności wśród tych wojsk 4 pułków mongolskich, wyćwiczonych przez oficerów sowieckich i znajdujących się pod dowództwem dwuch rosjan, którym towarzyszą emisarjusze sowieccy.

*

Wiedeń, 17. 5. (PAT.) Agencja „Reutera“ donosi z Chon-Kongu, że rząd nankiński przyjął postawione przez Japonję ostre warunki w związku z wypadkami w Tien-Sinie.

Rekordowy lot kobiety

Londyn, 17. 5. (PAT). **Dziś popoł. na lotnisku w Sroydon wylądowała Lady Heath, która przeleciała na awionetce z Kappstadtu przestrzeń, wynoszącą 16.000 kilometrów.**

Lotniczka nie okazuje napozór zmęczenia z powodu tak wielkiej podróży, którą odbyła bez specjalnych przygotowań w zwykłym spacerowym kostjumie.

*

Zwłoki pastora ewangielickiego z Moskwy do Polski.

Moskwa, 17. 5. (PAT.) Wczoraj w nocy pociągiem z Moskwy wywiezione zostały do Polski zwłoki pastora Szröttera, zmarłego w Moskwie w r. 1916. Ekshumacją zwłok zajął się konsul polski w Moskwie na skutek starań zboru ewangielickiego.

Przesilenie w Komisji prawniczej.

Przedstawiciele rządu opuścili salę obrad. — Poseł Jan Piłsudski ustąpił z prezydjum.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem p. Jana Piłsudskiego podjęła rozprawę nad wnioskami poselskiemi, domagające się zamieszczania w „Dzienniku Ustaw“ uchwał Sejmu, uchylających dekrety Prezydenta.

Wiceminister Car zaproponował, aby komisja prawnicza rozważyła stanowisko członków komisji konstytucyjnej, którzy głosowali za uchwałą, iż dekrety mogą być uchylane przez uchwałę sejmową. Komisja nie podjęła w tej sprawie dyskusji, wobec czego wiceminister Car i radca Kaczyński opuścili salę obrad.

Gdy przyjęto projekt noweli, przewodniczący p. Piłsudski zgłosił swoją rezygnację ze stanowiska zastępcy przewodniczącego.

Poseł Jan Piłsudski w wywiadzie dziennikarskim tak wyjaśnia swe stanowisko:

„Przyjęcie wniosku p. Hartglassa, zamykającego dyskusję w sprawie wniosku PPS o wydanie ustawy, nowelizującej rozporządzenie dotyczące „Dziennika Ustaw“ uniemożliwił klubowi Bezpartyjnemu Bloku wyświetlenie swego stanowiska odnośnie projektowanych ustaw, zwłaszcza, iż projekt wnioskodawców ma na celu interpretację starego prawa przez ciało powołane do wydawania ustaw. Nie chcąc wywoływać wrażenia, jakobym „sabotował“ pracę sejmową, a właśnie naodwrót, chcąc podkreślić, że chodziło i chodzi tutaj o rzeczową krytykę niewłaściwego stanu faktycznego wniosku, przewodniczyłem posiedzeniu komisji również i podczas trwania szczegółowej dyskusji, na której zostały przyjęte poszczególne paragrafy, projektowanej ustawy. Rezygnację moją na znak protestu zgłosiłem przy końcu posiedzenia“.

Pożegnalny bankiet

Ku czci Wojewody Bnińskiego w Poznaniu.

Poznań, 17. 5. (PAT.) Dziś wieczorem odbył się w „białej sali“ bankiet ku czci ustępującego p. wojewody Bnińskiego. Bankiet został wydany przez komitet specjalnie w tym celu zawiązany z J. E. ks. prymasem Hlondem na czele. W bankiecie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, duchowieństwo, sfery naukowe i społeczeństwo. Wygłoszono szereg przemówień m. in. przemawiali ks. prymas Hlond, prezydent miasta Ratajski, gen. Dzierżanowski i inni. W odpowiedzi p. wojew. Bniński podziękował za życzliwe słowa i uznania zapewniając, że zawsze pracował z myślą dla dobra Rzplitej, poczem wzniósł toast na cześć Rzplitej, p. Prezydenta Rzplitej i ks. prymasa Hlonda.

Niemcy w przededniu wyborów do parlamentu.

Berlin, 17. 5. (PAT). Wybory do Parlamentu i Reichstagu pruskiego odbywać się będą w niedzielę, od godziny 8-mej rano do godz. 5 popoł.

Przy obecnych wyborach ogłoszone zostało 31 państwowych list wyborczych, pozatem zgłoszono 642 listy okręgowe. Przy wyborach poprzednich do Reichstagu w dniu 7 grudnia 1924 r. zgłoszone były tylko 22 listy państwowe i 485 list w okręgach.

Przy obecnych wyborach ilość list wzrosła o 30 proc. Obecnie zgłoszono urzędowo 6208 kandydatur, w tem mężczyzn 5711 a kobiet 491. Przy poprzednich wyborach na ogólną ilość kandydatów 4716, kandydatów mężczyzn było 4203 i 513 kobiet. Ogólna ilość kandydatów męskich zwiększyła się o 1514, kobiet zaś 22 mniej niż przy wyborach poprzednich.

Ordynacja wyborcza Rzeszy przewiduje, że na każde 60 tysięcy głosów, zebranych na daną listę, przypada 1 poseł.

Min. Składkowski w Ciechocinku.

Ciechocinek, 17. 5. (PAT.) Dziś w południe przybył tu ze swoim sekretarzem p. min. spraw wewnętrznych Składkowski.

Echa afery szpiegowskiej

w Dyr. Kolejowej w Krakowie.

Kraków, 17. 5. (PAT.) Odnośnie do ukazujących się w prasie komunikatów w sprawie afery szpiegowskiej w Krakowie, dyrekcja Kolei Państwowych wyjaśnia, że żaden z pośród aresztowanych pracowników kolejowych nie należał do kategorji urzędników, gdyż Turek i Idzikowski byli nieczynnymi funkcjonar. (dawna kategorja podurzędnika). Chrobak i Mróz byli dziennie płatnymi kancelistami. Żaden z nich nie jest pracownikiem działu wojskowego w Dyrekcji kolejowej. Zaznacza się, że tytuł starszego asystenta jest niższy od pracownika kolejowego a nie urzędnika.

Na Górnym Śląsku.

Organizują Niemcy regularne wojsko pod pozorem powiększenia liczby policji.

Bytom, 14. 5. Na niemieckim Górnym Śląsku rozpoczęła się rekrutacja do szeregów policyjnych, gdyż rzekomo dotychczasowy stan liczebny policji jest niewystarczający.

Warunki przyjęcia przypominają żywo wojskowe warunki kwalifikacyjne, a więc nieprzekroczony 22 rok życia, odpowiedni rozwój fizyczny i t. p.

Poza zaciągiem do ogólnej służby policyjnej szuka się jednocześnie młodych ludzi wyszkolonych w służbie łączności technicznej, samochodowej i tak dalej.

Wszystko to wskazuje, że niemiecka policja jest organizacją czysto wojskową o charakterze korpusu posiłkowego dla Reichswehry.

Przed procesem

inżynierów niemieckich w Moskwie.

Berlin, 17. 5. (PAT). Prasa berlińska donosi z Moskwy, że dwuch oskarżonych inżynierów niemieckich, zwrócili się do władz sowieckich, żądając zastąpienia ich obrońcy innym, a nie Murawiowym. Prośbę swoją motywują tem, że Murawiew będzie się starał na rozprawie o osłabienie ich przyznania się do winy, którą obciążano wszystkich innych oskarżonych. Murawiow miał obu oskarżonym zwrócić uwagę na to, że grozi im kara śmierci, i że w związku z tem właśnie, winni oni swoje zeznania osłabić.

Najwyższy sąd sowiecki odbył specjalne posiedzenie, na którem postanowił zastąpić innym obrońcą.

Walne zgromadzenie inwalidów

wojennych w Krakowie.

Kraków, 17. 5. (PAT.) Odbyło się tu dziś doroczne walne zgromadzenie koła Związku inwalidów Rzplitej w Krakowie. Przed obradami zabrał głos prezes dr. Kaplicki, który w imieniu Zw. legjonistów i „Strzelca“ zapewnił zgromadzonych inwalidów, że legjoniści i „strzelcy“ wierni idei komendanta Piłsudskiego, pracować będą wspólnie z bratnią organizacją inwalidów dla dobra Rzplitej. Po przemówieniach uchwalono przez aklamację, wysłanie do p. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego depesz hołdowniczych.

Lekarz obłąkanych.

46 **(Ciąg dalszy.)**

— Mam nadzieję, że nie ważnego nie zaszło od wczoraj — odpowiedział młody człowiek. — Co prawda, dowiedziawszy się o twoim wyjeździe i mając nawał interesów, nie wstępowałem tam dziś wcale.

— To źle... bo jestem bardzo niespokojna...

— Dla czego?

— Obawiam się, aby nasz przyjaciel Grzegorz, pomimo całej swojej wiedzy i wielkiej inteligencji, nie łudził się co do prawdziwego stanu zdrowia naszych ukochanych chorych — zdaje mi się, że jak jedna, tak druga nie są do wyleczenia...

Fabrycjusz starał się gwałtownie uspokoić Paulę, a gdy ją przekonał w części, zaczął prawić zaraz o swojej miłości, czem ostatecznie dopiął celu.

Nędznik wywierał na młodą dziewczynę wpływ niezaprzeczony. Czarował ją magnetycznem swojem spojrzeniem i urokiem słów przejmujących.

Fabrycjusz wiedział o tem dobrze i poprzysiągł sobie, że nie opuści willi Melun, aż z Pauli Baltus uczyni swoją ofiarę.

— Skoro będzie zupełnie do mnie należeć... skoro zostanie moją żoną, zapomni o swojej zemście.

— — — — — — — —

W domu zdrowia w Auteuil panowało wielkie zamieszanie. Grzegorz Vernier, wszedłszy z doktorem Schultzem do pokoju Joanny, zaraz po wyjeździe panny Baltus, znaleźli warjatkę bardzo chorą. Dziwny atak, jakiego byliśmy raz już świadkami, ponowił się w stopniu daleko straszniejszym, niż dnia poprzedniego i zupełnie zmylił przewidywania obu lekarzy. Zmuszeni byli walczyć z przyczyną, której natury nie znali. Pani Delariviere, jęcząc i bredząc, rzucała się na łóżku w strasznych boleściach. Zimny pot wystąpił na jej czoło... wszystkie członki drżały konwulsyjnie. Im bardziej Grzegorz Vernier i doktór Schultz badali dziwny symptomat, tem wydawał im się coraz do zrozumienia trudniejszym. Próbowali środków przeróżnych.

Edma, posłyszawszy jęki w pokoju matki, zerwała się z łóżka, pomimo wielkiego osłabienia, ubrała się pospiesznie, i weszła do pokoju. Wiemy co za okropny widok uderzył jej oczy.

— Ależ mama umiera!... — wykrzyknęła młoda dziewczyna, załamując ręce. — Doktorze, ocal ją na Boga... nie daj jej tak cierpieć... rób, co tylko możesz...

— Co mogę? — powtórzył Grzegorz z rozpaczą. — Niestety... stoimy wobec niepodobieństwa...

— To okropne! — powiedziała Edma, padając na kolana przy łóżku. — Ja nie chcę, żeby mama umarła, albo ja umrę także... Matko, słyszysz mnie? matko odpowiedz mi... Wytłumacz przynajmniej, z jakiej przyczyny tak cierpisz, żeby ci ulżyć można było.

— Jesteśmy bezsilni: — szeptał doktór złamanym głosem — a ja tak wierzyłem w swoją wiedzę!... Niedorzeczny ze mnie zarozumialec! Przekonywam się teraz, że nic a nic nie umiem.

— Boże... Boże wielki, wszechmocny... — szeptała znowu młoda dziewczyna, zanosząc się od płaczu. — Ja, co z taką ufnością błagałam Cię w nocy, błagam Cię na nowo... nie zabieraj mi jej... nie zabieraj!

Chrapanie Joanny podobne było do konania. Ręce konwulsyjnie zaciśnięła na piersiach, jakby chciała przytłumić palący ją ogień. Usiłowała się unieść, ale zaraz upadła na poduszki. Edma, myśląc, że już skończyła, krzyknęła rozpaczliwie, rzuciła się na matkę, i objęła ją rękoma.

— Nie — odezwał się Grzegorz, który zrozumiał straszną myśl biednego dziecka — ona żyje jeszcze... Panie Schultz, na wszelki przypadek daj pan chorej emetyku... Ja jadę...

Panna Delariviere odniosła się blada i przerażona.

— Odjeżdża pan? powtórzyła, wpatrując się w doktora błędnym wzrokiem. Opuszczasz pan moją matkę?...

— Nie, proszę pani, nie! — odrzekł młody doktór, nie opuszczam bynajmniej. Przeciwnie, jadę szukać pomocy... Jadę wezwać na pomoc olbrzyma wiedzy, wobec którego jestem pigmejem.. jeden tylko ten człowiek zdolnym jest ocalić pani matkę... Dałby Bóg, żebym na czas przybył! — i wybiegł z pokoju.

— Czuwaj pani — odezwał się doktór Schultz. — Ja zajdę do apteki i przygotuję emetyk... Powrócę za parę minut.

— Idź pan... ale spiesz się... Nie pozostawiaj mnie długo przy łóżku umierającej, bo czuję że zwarjowałabym.

Wyszedłszy z domu zdrowia, Grzegorz popędził, jakby go kto gonił, do stacji powozów, znajdującej się obok kolei. Jeden fiakr stał tylko. Stangret poił konia.

Młody człowiek zapytał go głosem zadyszanym:

— Wiele potrzebujesz czasu, ażeby dojechać na ulicę Soufflet.

— Godzinę... koń mój nie źle chodzi...

Grzegorz wyjął z kieszeni pięć sztuk złota.

— Dostaniesz te pięć luidorów, jeżeli dojedziesz w pół godziny...

— Czy to zakład obywatela?

— To więcej niż zakład, to kwestja życia i śmierci.

— Dorbze, zarobi się to złoto! — Siadaj pan.

Stangret skoczył na kozieł i zaciął konia. Powóz potoczył się z wielką szybkością. Koń był dobry i z Auteuil do samego miejsca nie zwolnił biegu, ku wielkiemu przerażeniu przechodniów, którzy musieli umykać z drogi.

We dwadzieścia minut, biedne zwierzę, okryte pianą, stanęło u celu...

— Masz że sobie pięć luidorów — powiedział Grzegorz — zaczekaj na mnie, zatrzymuję cię.

Wleciał do domu, nie zapytawszy się nawet odźwiernego, w paru skokach przebył schody, zadzwonił do drzwi i zapytał starego służącego, który mu otworzył:

— Doktór V... w domu?...

— Jest, proszę pana.

Młody człowiek poczekał parę minut w przedpokoju, a te kilka minut wydały mu sie wiekiem.

O przyszłość narodową Polaków na obczyźnie.

Polacy zagranicą w walce o język ojczysty i byt narodowy.

Od pierwszych chwil odzyskania własnej państwowości i niepodległości aktualną okazała się **sprawa opieki kulturalnej nad skupieniami polskiemi, istniejącemi poza granicami naszego kraju.** Obecnie po dziesięciu blisko latach niepodległości, gdy z każdym dniem konsoliduje się państwowość polska, sprawa ta wysuwa się nawet **na pierwszy plan, jako jedno z najważniejszych zadań, żywo obchodzących nasze społeczeństwo.**

Rodaków naszych poza granicami politycznemi państwa liczymy **około 8 miljonów.** Olbrzymia jest to liczba w zestawieniu z ludnością kraju. Ponieważ z 28 miljonów ludności polskiej odliczyć należy **około 30 procent na żywioły obce, częstokroć wrogie Polsce,** przeto owe **8 miljonów, rodaków naszych zagranicą stanowi ważną pozycję w budżecie narodowościowym polskim.**

Połowa t. j. 4 miljony osiadła od wieków **na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, które po wojnie nie weszły w skład państwa polskiego.** Te ziemie to **Warmja, Mazury, Powiśle Pruskie, Śląsk Opolski, część Śląska Cieszyńskiego, obszary na Białorusi, Wołyniu, Podolu, Ukrainie i Bukowinie.** Ten odłam naszej ludności jest nam najbliższy i najwięcej potrzebuje wydatnej pomocy, metbardziej, że **położenie rodaków naszych na tych kresach jest wprost tragiczne. Stacząc oni muszą walkę śmiertelną, bądź to z zachłannością niemiecką, bądź też z brutalnością bolszewicką.**

W tej walce o język ojczysty, o byt narodowy musimy im przyjść z pomocą. Polityka ekspanzywna nie leży w zadaniach, ani w możności Polski, natomiast **kategorycznym naszym obowiązkiem jest ochrona naszego stanu posiadania, naszego historycznego dziedzictwa.** Mamy przytem najwyższy interes w utrzymaniu naszej narodowości.

Kresy są to poniekąd **bastjony, które bronią wejścia do centrum.** Z chwilą upadku bastjonów, wróg ma na oścież otwartą drogę do wnętrza. **Musimy więc ocalić owe miljony od śmierci narodowej.**

Ten kategoryczny obowiązek tem więcej nas obciąża, że w przeszłości dopuściliśmy się **karygodnego zaniedbania zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie.** Najdowodniej świadczy o tem widmo straszliwej pustki, **która z winy naszych pradziadów otoczyła na wieki lignickie i wrocławskie sarkofagi Piastów. Świadczy o tem karygodna niedbałość i brak troski o utrzymanie źródeł Wisły,** tej królowej rzek naszych. Niesłychane zaś zaniedbanie sprawy Prus Książęcych sprowadziło fatalne następstwa i **w znacznej mierze wpłynęło na upadek Rzeczypospolitej.**

Te straty, to zaniedbanie w historji naszej winny pobudzić nas do wydatniejszego współdziałania w utrzymaniu tych kresów, których obca przemoc nie zdołała jeszcze wynarodowić. **Historja nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Idzie więc o to, aby ta niezmiernie pożądana i upragniona chwila zastała nie cmentarzysko, lecz ludzi żywych, czujących i mówiących po polsku.**

Najbliższy nasz sąsiad niemiecki **rozwija na swoich kresach wschodnich nadzwyczaj intenzywną działalność.** We wszystko, czem kultura nowoczesna rozporządza, uzbraja je. W tej walce biorą udział **wszystkie czynniki narodowego życia; rząd i inicjatywa prywatna, wiedza i pieniądze, duch i materja.**

Jeżeli potężne narody w ten sposób oceniają **doniosłość zagadnień kresowych,** jeżeli dbają tak o każdą duszę i każdą piędź ziemi, cóż powiedzieć o obowiązkach naszych wobec kresów.

Drugą kategorją, liczącą również około 4 miljony, stanowią **liczne kolonje polskie poza granicami Rzeczypospolitej, rozproszone po całym świecie. Wszystkie te skupienia wystawione są tak samo na niebezpieczeństwo wynarodowienia.** Składa się na to brak na miejscu środków oświaty polskiej, brak należytej organizacji, niedostateczny związek z krajem rodzinnym.

Temu niebezpieczeństwu zapobiec należy **przez nawiązanie i utrzymanie bliższych stosunków z krajem macierzystym i pomoc w rozwoju polskiej oświaty.** Uświadomić sobie trzeba, że przy odpowiedniem pielęgnowaniu i rozwoju, kolonje te, wzrastające liczebnie i podnoszące się ekonomicznie, staćsię mogą **niewyczerpanem źródłem pomocy dla kraju macierzystego.**

W walce o kulturę narodową, **Polska nie może być bezczynną. Bezczynność osłabia wartości kulturalne, a upadek tych wartości jest początkiem upadku państwowości i niepodległości.**

— o. —

Tunel łączący dwie części świata Afrykę z Europą.

Wybudowanie tego tunelu byłoby wielkim tryumfem techniki

Już od stulecia prawie pojawiają się coraz to nowe projekty przewidujące możliwość przeprowadzenia tunelu podmorskiego między Francją a Anglją.

Przy wysokim rozwoju techniki wybudowanie takiego tunelu nie napotkałoby zdaje się na trudności. Jeżeli zaś chodzi o fundusze, to i te by się znalazły. Anglja jednak nie bardzo zachwyca się możliwością połączenia z kontynentem. Względy polityczne i strategiczne każą anglikom unikać połączenia z Francją i dlatego też projekt ten odłożono ad acta.

Obecnie rozpoczęto szeroką akcję w Europie południowej, proponującą wybudowanie tunelu, któryby między Gibraltarem a Centą pod morzem tworzył połączenie Europy z Afryką. Hiszpanja której finanse, dzięki neutralności w wojnie światowej bardzo się poprawiły, znajduje we Francji dla swego śmiałego projektu silne poparcie. Anglja jednak i w tym wypadku zajęła stanowisko nieprzychylne, wysuwając na plan pierwszy zagadnienia polityczne i militarne. Fakt posiadania Gibraltaru przez Anglję, odczuwa wielu patrjotów hiszpańskich jako poniżenie, albowiem twierdza brytyjska zagradza wjazd do morza Śródziemnego. Rola, jaką odgrywa angielski Gibraltar, uległaby znacznej zmianie, gdyby połączenie między Europę a Afryką pod morzem opanowanem przez Anglję zostało dokonane.

W Madrycie, w Barcelonie i w Paryżu zyskał nowy projekt wielu gorących zwolenników. Plany wypracowane przez inżynierów w najdrobniejszych szczegółach są już gotowe a francusko - hiszpańskie konsorcjum wyraziło gotowość dostarczenia odpowiednich kapitałów.

Szczegóły projektu trzymane są w tajemnicy, krąży jednak wieść, że do wykonania projektu potrzeba 400 miljonów pesetów, a czas budowy trwałby w przybliżeniu pięć lat. Tunel miałby mniejwięcej 50 kilometrów długości a maksymalna głębokość sięgałaby 300 metrów. Przez tunel miałaby być przeprowadzona kolej żelazna tak, że pociągi kursowałyby z Calais wprost do Tangeru.

W kołach politycznych przypuszczają, że skutkiem wspólnej budowy Hiszpanją znacznieby się pogłębiła.

Pesymiści wątpią w realizację tego planu z powdu opozycji Anglji. Anglja mająca w swem posiadaniu Słupy Herkulesa, uważa posiadanie to jako symbol swej władzy nad całem morzem Śródziemnem i nie wyrzeknie się tego bez walki.

Dyskusja nad planowanym tunelem między Europą i Afryką nasuwa te interesujące wspomnienia: Przed mniejwięcej 50-ciu laty krążyła w południowej Hiszpanji wieść, że istnieje podmorskie połączenie między brzegiem hiszpańskim i północno-afrykańskim. Fakt ten zdawał się potwierdzać każdy eksperyment. Schwytano kilka z nielicznych małp, zamieszkujących około Gibraltaru, nałożono im mosiężne obrączki i wypuszczono znów na wolność. Wkrótce potem schwytano kilka tych małp na brzegu marokkańskim. Wydawało się wykluczonem, żeby zwierzęta te przepłynęły morze i dlatego nasuwa się przypuszczenie, że istnieje faktycznie jakaś droga podmorska. Wszelkie jednak próby znalezienia tej tajemniczej drogi pomiędzy dwoma kontynentami spełzły na niczem. W ostatnim czasie próby te znów zostały podjęte, ale dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Prawdopodobnie kwestja tunelu między Gibraltarem a Centą rozstrzygnie się w najbliższych miesiącach. Wybudowanie tego tunelu oznaczałoby wielki triumf nowoczesnej techniki i pierwszorzędną zdobycz kultury. Wówczas Europa zdobyłaby Afrykę nie orężem, ale mieczem swego genjusza techniki.

Fem.

Walka o dekrety Prezydenta Rzplitej

w Komisjach.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych w chwili, gdy zastanawiano się nad rozdziałem dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej pomiędzy członków komisji celem ich zreferowania wynikła kwestja, czy komisja ma prawo prowadzić merytoryczne narady nad dekretami bez zgłoszonego uprzednio wniosku poselskiego o uchylenie, względnie nowelizację danego dekretu. Głosami wszystkich członków komisji przeciw przedstawicielom klubu „jedynki" postanowiono referaty w sprawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej rozdzielić.

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej wynikła kwestja podziału dekretów p. Prezydenta. Przewodniczący komisji zakwestjonował prawo komisji zajęcia się sprawą ewentualnego uchylenia, — względnie nowelizacji dekretu przed zgłoszeniem odnośnego konkretnego wniosku na plenarne posiedzenie Izby. Posiedzenie zostało odroczone do czasu powzięcia zasadniczej decyzji przez czynniki miarodajne.

Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej dokonano przydziału referatów dekretów Prezydenta Rzplitej, z tem, iż sprawę dekretów tych analogicznie jak i w innych komisjach rozstrzygnie mar szałek Sejmu w porozumieniu z rządem.

Budżet M. S. Wojsk. załatwiony.

Głosowanie nad preliminarzem wojskowym w komisji budżetowej, jak było do przewidzenia, dało dla resortu tego wynik zadowalniający. Budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi blisko 750 milj. zł.; komisja uwzględniła tylko kilka wniosków pp. Czetwertyńskiego, Libermana i Woźnickiego, które budżet ten uszczupliły o łączną kwotę 3.846.654 zł. Skreślenia dotyczą głównie pozycji „podróże służbowe i przesiedlenia" i zestawione z przyznaną sumą 750 milj. zł., stanowią drobnostkę.

Powodzenie osiągnięte należy przypisać głównie wiceministrowi spraw wojskowych gen. Konarzewskiemu, który przez chętne i wyczerpujące wyjaśnienia tematów poruszonych i przez parlamentarne ze wszech miar poprawne ustosunkowanie się do komisji, pozyskał jej życzliwość dla reprezentowanych przez siebie interesów resortu wojskowego.

Urzędniczki w fartuszkach.

Koniec dekoltów i odsłoniętych kolanek w biurach wojskowych.

Urzędniczki, pracujące w biurahc wojskowych, obowiązane są podczas zajęć służbowych nosić jednakowe fartuszki, których kolor i krój został szczegółowo określony.

Pierwsze rozporządzenie M. S. Wojsk. mówiło o jednolitej dla wszystkich barwie granatowej, w ubiegłą sobotę jednak wyszedł rozkaz, zmieniający kolor ten na czarny, przyczem zezwala równocześnie na noszenie granatowych fartuszków, o ile zostały sprawione.

Nadmienić należy, że również czarne fartuszki wprowadziło dla swoich urzędniczek Min. Spraw Wewnętrznych, a Min. Poczt i Telegrafów popielate.

Fartuszki te mają zakrywać dekolty i kolana, zbyt widoczne przy krótkich sukienkach. W tym celu będą zaopatrzone w kołnierze wykładane i zapinane na 8 guziczków aż do dołu, przyczem odległość dolu fartuszka od ziemi wynosić musi przepisowo 25 cm.

Straszna śmierć włóczęgi.

Katowice, 14. 5. Na zwałach węgla poniósł tragiczną śmierć bezdomny człowiek niewiadomego nazwiska. — który urządził sobie nocleg w pobliżu żarzących się żużli. Znaleziona obok trupa butelka od wódki wskazuje, że to przypadkowe spalenie się spowodowane zostało nadmiernem użyciem alkoholu. We śnie zsunął się on na rozżarzone żużle i usmażył się na śmierć.

Straszliwa katastrofa samochodowa pod Garwolinem.

Trzy osoby poniosły śmierć — jedna ranna.

Warszawa, 16 maja. W ub. wtorek wydarzyła się pod Garwolinem wstrząsająca katastrofa samochodowa, ofiarą której padło trzy osoby, a jedna odniosła rany.

Przebieg katastrofy był następujący:

Samochód, który uległ rozbiciu, należał do prezesa Banku Zachodniego p. Andrzeja Rotwanda. Był to 6-osobowy otwarty 8-cylindrowy „Cadillac", zarejestrowany w Warszawie za nr. 17377 przebył dopiero przestrzeń 25.622 kilometrów.

Samochodem tym jechali ze Lwowa właściciel p. Andrzej Rotwand, radca M.S.Z. p. Józef Baliński wraz z żoną 22-letnią Antoniną z Borysów.

Maszynę prowadził szofer Stanisław Murzynowski.

Pani Balińska siedziała przy szoferze z prawej strony. Na tylnem siedzeniu zajęli miejsce po lewej stronie p. Baliński, po prawej p. Rotwand.

Od samego początku drogi prześladowało jadących jakieś

dziwne fatum.

Przed Lublinem pękł lewy przedni resor. Zatrzymali się w Lublinie 1½ godziny, aby go zmienić.

Koło Korytnicy w powiecie garwolińskim pękła lewa tylna opona. Z trudem zahamowano rozpędzone auto. Po zmianie opony pojechali dalej, ale już na 5 i pół kilometra przed Garwolinem

pękła kierownica

i to stało się powodem wstrząsającej katastrofy.

Wypadek zdarzył się tuż koło folwarku Sulbiny, należącego do p. Czyżewskiego.

Szofer, chcąc siłą rozpędu wjechać na drugą górkę i pragnąc nadrobić czas stracony na naprawę samochodu, zwiększył lekkomyślnie szybkość do maksimum.

Maszyna pędziła teraz

z szybkością 130 klm

na godzinę.

Szosa była pusta. W tym momencie właśnie pękła kierownica. Szofer, straciwszy panowanie nad maszyną, zaczął gwałtownie hamować, ale rozpędzona maszyna już staczała się do rowu po lewej stronie szosy, pędząc wprost na stojącą tu samotną sosnę.

Całym ciężarem zarył się przód samochodu w ziemię. Ale siła pędu była tak wielka, że auto „zarzuciło", wykręciwszy się tyłem do kierunku jazdy i całym rozmachem uderzyło prawą stroną podwozia

w pień sosny.

Skutki były straszne. Cała prawa rama podwozia i karoserja uległy strzaskaniu.

Siła uderzenia wyrzuciła pasażerów o parę kroków od rozbitej maszyny. Jedynie szofer, któremu nogi zaplątały się w pedałach, pozostał na siedzeniu, przygnieciony kierownicą.

P. Józef Baliński poniósł śmierć na miejscu.

Żonę jego w agonji odwieziono do szpitala w Garwolinie, gdzie po dwu godzinach

zmarła.

Szofer zmarł w drodze do szpitala. Jedynie p. Rotwand wyszedł z lekkiemi obrażeniami.

Na miejsce wypadku wyjechała z Warszawy specjalna komisja śledcza.

Zwierzęta o trzech oczach.

Londyński ogród zoologiczny pozyskał nowy okaz zwierzęcia, a mianowicie tak zwanego w nomenklaturze naukowej Sfenodonta czy też „tuatara", jak nazywają to stworzenie malorysi, mieszkańcy Nowej Zelandji, skąd zwierzę to pochodzi.

Płaz ten jedyny tego rodzaju podobny do jaszczurki, posiada troje oczu; trzecie umieszczone na tylnej stronie głowy, wystające dość wyraźnie u młodego jaszczura, pod cienką powłoką skóry, u starszych jednak zaznacza się już tylko jako plama, różniąca się od barwy skóry.

Uczeni dopatrują się w tym rzadkim fenomenie dowodów istnienia podobnych trójocznych zwierząt protorozaurów w epoce przedhistorycznej (permskiej), z których zachowały się do dzisiaj nieliczne tylko szczątki kości; pozwalają one jednak wnioskować o pierwotnym wyglądzie tych okazów zwiata zwierzęcego.

Życie gospodarcze

Czy stan zasiewów w Polsce jest groźny?

W niektórych organach prasy ukazały się notatki o groźnym stanie zasiewów tegorocznych, powodujące się na wiadomości, otrzymane rzekomo z ministerjum rolnictwa. Wobec powyższego, ministerjum rolnictwa niniejszem komunikuje, że wywiadu w tej sprawie nie udzielało i że wspomniane niepokojące wiadomości nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Ogólny stan zasiewów w Polsce, jak to wyraźnie stwierdzają dane, zbierane systematycznie i publikowane przez Główny Urząd Statystyczny, aczkolwiek gorszy w porównaniu z rokiem ubiegłym na skutek panujących przez dłuższy czas chłodów, nie daje jednak bynajmniej podstaw do określania go jako katastrofalny i nie upoważnia w żadnym razie do oczekiwania klęski nieurodzaju, podobnej do tej jaką Polska przeżyła w roku 1924. Wymarznięcie pewnych uszlachetnionych odmian żyta w niektórych częściach Polski nie może być podstawą do ogólnego określenia stanu urodzaju żyta za gorszy od średniego, gdyż w całym szeregu powiatów żyto dobrze przetrwało dłuższy okres niskiej temperatury. Co się zaś tyczy przewidywań złego urodzaju zbóż jarych i okopowizn, są one całkowicie nieuzasadnione, niema bowiem w chwili obecnej jeszcze żadnych danych, aby o tej sprawie sądzić.

O ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia.

Wobec zbliżającej się pory letniej i nadciągagających wraz z nią fal gradowych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przypomina, że jedynym sposobem uchronienia się od klęski gradowej jest ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia. Jak wielkie jest niebezpieczeństwo gradobicia wskazuje statystyka z roku ubiegłego, w którym na 11.659 zawartych w P. Z. U. W. ubezpieczeń gradowych, zanotowano 2.411 wypadków szkód. Tytułem odszkodowań gradowych zakład wypłacił ubezpieczającym w r. 1927 ogółem zł 1.525.373 gr. 88, zebrana zaś składka w tym dziale ubezpieczeń wyniosła zł. 1.358.500 — szkody zatem przekroczyły zbiór składek prawie o 170.000 zł. Jak mocno cały szereg powiatów ucierpiał od gradu, świadczy następujące zestawienie:

Poszkodowanych w stosunku do ubezpieczających: — w pow. Płockim 31,25 proc.; w pow. Stołpeckim 75,86 proc.; w pow. Lidzkim 34,48 proc;. w pow. Delatyńskim 57,60 proc.; w pow. Złoczowskim 56,6 proc.; w pow. Zaleszczyckim 32,35 proc.; w pow. Tarnopolskim 73,47 proc.; w pow. Bocheńskim 60,94 proc.; w pow. Drohobyckim 64,1 proc.

Obliczenia te wskazują, iż nikt z pośród rolników nie powinien narażać się na tak wielkie ryzyko, którego z łatwością może uniknąć przez zawarcie ubezpieczenia.

Komunikaty Targu Poznańskiego.

1) Firma grecka przyjmie reprezentację firm polskich specjalnie na artykuły do użytku domowego.

2) Firma egipska przyjmie reprezentację firm polskich na Egipt.

3) Firma z Jerozolimy przyjmie reprezentację na wszelkie artykuły polskie, specjalnie wyroby pończosznicze, tekstylja i nowości.

4) Poważna firma grecka, która w najbliższym czasie uruchamia fabrykę tektury smołowej oraz fabrykę rur izolacyjnych dla instalacji elektrycznych, poszukuje wspólnika, tylko pokrewne fabryki, które jako kapitał zakładowy mogą dać kierownictwo techniczne, jak również zobowiązanie dostarczania surowców z Polski.

5) Firma grecka pragnie importować z Polski dychty oraz przyjmie reprezentację firm polskich produkujących klepki dębowe.

7) Firma grecka pragnie objąć przedstawicielstwo firm polskich na wszelkie artykuły z branży włókienniczej, szklanej, papierniczej, skórzanej, ziemiopłody, drzewo. Może wykazać się poważnemi referencjami.

8) Firma bułgarska pragnie importować z Polski farby analinowe z pierwszych źródeł.

9) Firma bułgarska chce eksportować do Polski pestki z moreli, orzechy, skóry jagnięce i skóry kozie.

10) Firma bułgarska pragnie importować z Polski nawozy sztuczne.

11) Firma bułgarska pragnie importować z Polski maszyny do wyrobów cukierniczych.

12) Firma bułgarska pragnie importować z Polski włosie do mebli.

13) Firma szwajcarska przyjmie reprezentację firm polskich na Szwajcarję.

14) Firma szwajcarska chce importować z Polski dykty.

15) Firma szwajcarska przyjmie reprezentację firm polskich na wszelkie artykuły.

16) Firma szwajcarska chce importować z Polski skóry wierzchnie i podeszwowe.

17) Firma belgijska chce importować z Polski drzewo w stanie surowym.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 42.

Eksport wyrobów przemysłu metalowego

Na zasadzie rozporządzeń ministerjalnych o zwrocie cła, związek eksportowy przemysłu metalowego przetwórczego wystawił w ciągu pierwszego kwartału 1928 r. zaświadczenia eksportowe na wywóz następujących wyrobów przemysłu metalowego przetwórczego:

1) Odlewów żeliwnych: a) rury wodociągowe i kanalizacyjne — ogółem wywieziono 872.972 kg. wartości 382.507 zł., b) odlewów budowlanych — 359.647 kg. wartości 205.826 zł., c) odlewów maszynowych — 8.725 kg. wartości 3.151 zł., d) naczyń surowych i emaljowanych — 281.860 kg. wartości 197.424 zł., e) żelazek do prasowania — 36.014 kg. wartości 30.263 zł., f) przyborów ogrzewalnych — 157.602 kg. wartości 65.069 zł.

2) Maszyn i narzędzi rolniczych: ogółem wywieziono 270.892 kg. wartości 290.817 zł.

3) Blachy, pokrytej cynkiem: ogółem wywieziono 1.253.851 kg. wartości 983.378 zł.

4) Drutu żelaznego do Czechosłowacji wywieziono: 30.038 kg. wartości 11.745 zł.

5) Łopat i szpadli do Rumunji wywieziono: 9.150 kg. wartości 9.088 zł.

6) Wideł do Rumunji wywieziono: 5.704 kg. wartości 7.565 zł.

7) Podkówek żelaznych do Łotwy wywieziono: 390 kg. wartości 472 zł.

8) Wiader ocynkowanych ogółem wywieziono: 47.633 kg. wartości 51.724 zł.

9) Obrabiarek ogółem wywieziono: 9.669 kg. wartości 9.960 zł.

10) Kowadeł ogółem wywieziono 2.071 kg. wartości 1.469 zł.

11) Butli stalowych — 19.600 kg. wartości 24.564 zł.

12) Śrub do drzewa do Bułgarji wywieziono: 6.567 kg. wartości 8.196 zł.

13) Pierścieni sprężynowych do Jugosławji wywieziono 29.992 kg. wartości 52.008 złotych.

Ogółem więc w pierwszym kwartale 1928 r. wywieźliśmy wyrobów przemysłu metalowego 3.402.377 kg. wartości 2.335.216 złotych.

Reorganizacja fabryk wyrobów tytoniowych.

W myśl planu rządu i wskazówek misji prof. Kemmerera, Polski Monopol Tytuniowy przystępuje do reorganizacji fabryk wyrobów tytuniowych. Rozbudowane zostaną dobrze urządzone i tanio dzięki nowoczesnym urządzeniom, prosperujące fabryki, mniejsze natomiast, nie nadające się do rozbudowy, będą zwijane i przeznaczane na inne cele.

W Poznaniu istnieją trzy fabryki, z których jedna nie nadaje się do rozbudowy i będzie zamieniona na fabrykę kartonaży i wyrobów papierowych, potrzebnych P. M. T. Wszyscy pracujący w dotychczasowych zakładach P. M. T. będą zatrudnieni i przejdą albo do rozszerzonej fabryki, albo otrzymają pracę w nowej fabryce, ale przy innych urządzeniach technicznych, co nie wpłynie na zmniejszenie się ich zarobku, ani nie pozbawi ich nabytych praw.

Wieści z czerwonego raju.

Nawet umarłym nie dają spokoju.

Wedle wiadomości, pochodzących od konsulatu R. P. w Leningradzie, zwłokom następujących osób: hr. Ostroróg-Kossakowskiej, ks. Massalskiego (z Wilna), Czesława Karpińskiego — członka Rady Państwa, dr. Mieczysława Ruckiego (Wilno), Budzyńskiej, krewnej Rudzkich (Wilno), Wieniawskiego, brata pianisty, Makarewicza, Ujazdowskiej, Marca z Rygi, Kazimierza Piętkowskiego, inżyniera Piętkowskiego, Jakubowskiej, matki p. Piętkowskiej z Galicji m. Zabawa, Bolesława Komarnickiego, ojca sędziego Adolfa Komarnickiego w Łodzi, pochowanych w podziemiach kościoła w Dietskiem Siele (dawniej Carskie Sioło) oraz: ks. Łowickiej-Grudzińskiej, arcybiskupa Korwin-Piotrowskiego, Jules Litta, Wielhorskiej z Bironów, ks. Emanuela Mieszczerskiego, Ożarowskiego, Lawala, Strogonowej z Eginhauzenów, hr. Iljeńskiego Steckiego, Hattowskich — pochowanych w zamurowanej kaplicy (sarkofagu). zagraża przymusowe przeniesienie do wspólnej mogiły.

Władze sowieckie kierują się w odnośnej decyzji względami sanitarnemi. Pierwsza podobna ekshumacja miała już miejsce w roku 1918.

★

Fantastyczne okrucieństwo, wywołane przez progagandę przeciwreligijną.

„Komunist“ donosi o niezwykłym wypadku fanatycznego okrucieństwa, wywołanego przez propagandę przeciwreligijną komunistów.

W niemieckiej kolonji koło Odesy pewna kolonistka, ulegając agitacji przeciwreligijnej, zaprzestała uczęszczać do kościoła i żyła w konkubinacie z agitatorem komunistycznym.

Koloniści niemcy położyli ją przemocą na płytę kamienną, związawszy jej ręce i nogi, poczem każdy z mieszkańców wsi przechodził po jej ciele, bijąc związaną kobietę. W ten sposób maltretowało ją 300 ludzi.

Następnie cała wieś uszykowała się w dwa szeregi. Przy biciu dzwonów kościelnych komunistka musiała przejść szpalerem pod gradem chłosty. Krzyczano: „Precz z czerwonym djabłem!“

★

Miljon rubli zdefraudowanych.

W Kijowie wykryto nową aferę nadużyć aministracji byłych południowo-zachodnich kolei żelaznych. Głównym oskarżonym jest naczelnik jednej ze stacyj, inż. Gonesti. Nadużycia sięgać mają miljona rubli złotych.

★

Krwawa łuna pożaru płonącego miasta w promieniu 20 km.

Moskwa. Nadeszły tu wiadomości o olbrzymim pożarze, który szalał w gub. riazańskiej i zniszczył miasto Lasów, położone w odległości 30 km od Moskwy.

Ogień wybuchł w mieszkaniu rodziny robotniczej i rozszerzył się gwałtownie, tak że w krótkim czasie cała dzielnica miasta stanęła w płomieniach. Silny wiatr przeniósł ogień na dalsze dzielnice.

Wszelkie próby zlokalizowania pożaru, w których brała udział cała ludność, zawiodły.

Łunę pożaru widziano w promieniu 20 km.

Spłonął miejski szpital i szereg innych budynków publicznych, oraz 600 domów mieszkaln. 25 tys. osób pozostało bez dachu nad głową. Wiele zwierząt zginęło żywcem w płomieniach.

Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze ustalona, jest jednak znaczna.

★

Nowy szef sztabu generalnego Armji Czerwonej.

Berlin. Z Moskwy donoszą, że następcą Tuchaczewskiego na stanowisku szefa sztabu generalnego czerwonej armji mianowany został Szaposznikow.

Ma on obecnie lat 46 i ukończył cesarską akademję sztabu generalnego w r. 1907. Ostatnio był on komendantem moskiewskiego okręgu wojennego.

Ze Zjazdu restauratorów na Pomorzu.

Dnia 8 bm. odbył się w Starogardzie doroczny zjazd restauratorów okręgu pomorskiego, któremu przewodniczył prezes głównego zarządu p Antoniewicz z Poznania. Przybyłych delegatów podejmował miejscowy Zw. restauratorów w hotelu Pomorskim.

Po wysłuchaniu mszy św. toczyły się obrady w „Strzelnicy“ przy licznym udziale restauratorów z całego Pomorza.

Sprawozdanie roczne zdał prezes p. Penkalla z Torunia, który obszernie omówił bolączki i potrzeby zawodu restauratorskiego, często źle rozumianego przez szerszy ogół społeczności i czynniki urzędowe. ,

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Wojdak z Torunia. Do okręgu pomorskiego należy 18 towarzystw z przeszło 2000 członków. W roku sprawozdawczym wpłynęło do kasy okręgowej 4700 zł (800 zł mniej niż w roku poprzednim). Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, do której wchodzili pp. Pelau i Górski, udzielono zarządowi pokwitowania.

Marszałek zjazdu p. Antoniewicz z Poznania wygłosił dłuższy referat o sprawach zawodowych podkreślając wielkie wysiłki zarządu centralnego, celem polepszenia bytu restauratorów w ministerstwie skarbu w Warszawie. Zarząd centralny przez swoje starania uzyskał od władz miarodajnych przyrzeczenie, że ustawa spirytusowa jakoteż ustawa przeciwalkoholowa będą w najbliższym czasie zmienione.

Stosownie do wniosku zarządu okręgowego powzięto następujące uchwały:

1. Należy zwalczać energicznie nieuczciwą konkurencję. Należy domagać się wysłuchania opinji członków Związku restauratorów przy udzielaniu pozwolenia na jadłodajnie i wyszynk piwa.

2. Zjazd uchwala, ażeby każde towarzystwo płaciło do Zarządu centralnego w Warszawie jednorazowo wpisowego 10 zł i 1 zł rocznej składki od każdego członka.

3. Żądać podwyższenia rabatu od sprzedaży domowej wyrobów tytuniowych z 5 na 8 procent.

4. W styczniu każdego roku powinny się odbywać walne zebrania poszczególnych towarzystw lokalnych.

Prezes Penkalla stawił wniosek, aby wystosowano prośbę do Pomorskiej izby skarbowej o ujednolicenie przepisów o detalicznej sprzedaży wszelkich trunków, ponieważ poszczególne urzędy monopolowe niejednolite wydają zarządzenia. Wniosek ten aprobowano.

Po zakończeniu obrad zwiedzono fabryki wódek Winkelhausena i Chmieleckiego.

Polska policja lepsza od amerykańskiej.

Gorzka opinja Kryminologów o policji w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.

Komenda policji nowojorskiej postanowiła gruntownie zbadać przyczyny katastrofalnego wprost rozwoju bandytyzmu w Stanach Zjednoczonych i w tym celu utworzyła specjalną komisję, złożona z wybitnych kryminologów, powierzając je rozwiązanie tego zadania.

Komisja ta po kilkunastumiesięcznych badaniach orzekła:

Profesja kryminalisty w Stanach Zjednoczonych należy do jednej z najniebezpieczniejszych, jeżeli nie do najpewniejszych. Zbrodniarz, który da się ująć, zawdzięcza to tylko jakiemuś zbiegowi okoliczności, a nie sprytowi i umiejętności policji.

Jako przykład komisja przytoczyła fakt, że w miastach Cleveland, St. Louis i Buffalo policja „wykryła“ tylko 2—3 proc. przestępstw. Również sądy nie odpowiadają swemu zadaniu, wymierzając przestępcom zbyt niskie kary.

Jako na główną przyczynę takiego opłakanego stanu bezpieczeństwa komisja wskazała na niski stopień inteligencji policji i innych organów, którym powierzono bezpieczeństwo społeczeństwa. Np. w mieście Cleveland 25 proc. posterunkowych, to typy matołków, a tylko 35 proc. można zaliczyć do średnio inteligentnych.

Najbardziej opłakane stosunki bezpieczeństwa publicznego komisja zanotowała w małych miasteczkach, gdzie szeryf, nie mając pieniędzy na zorganizowanie płatnej policji, posługuje się „konstablami“. Tego rodzaju stróżów bezpieczeństwa, zdaniem komisji, należy traktować jako formalny żart.

Na marginesie.

Kształt, jaki Polsce nadała wojna, a także przewlekły tok wypadków powojennych aż do ostatnich dni, jest zaiste mało zachwycający.

Wbrew szumnie głoszonej zasadzie narodowości, którą jak najskrupulaotniej przeprowadzono na użytek 200.000 niemców gdańskich, oddano pobitym niemcom polskie Prusy Książęce z półmiljonem ludności. Zagrabiony Polsce Gdańsk przyznano nam, jako prawym właścicielom, w pierwszej instancji, aby wkrótce potem, na podstawie korektury, przeprowadzonej w interesie Niemiec, uczynić z niego minjaturę niepodległych Prus, mogących z całą swobodą spiskować przeciw Polsce i Europie, jak to stało się w lecie 1920 r.

Z zagrabionych niegdyś Polsce Prus Królewskich pozostawiono przy zwyciężonym grabieżcy 7700 kilometrów kwadratowych, z zagrabionej Polsce dzielnicy, znanej pod nazwą prowincji poznańskiej, zostawiono grabieżcom 2865 klm. kw., pod pozorem, że to są obszary językowo niemieckie, a więc jako premję za gruntowne zgermanizowanie, czyli za skuteczny rozbój. Śląsk Górny, który przeżył był już moment przysądzenia go Polsce, podobnie, jak Gdańsk, po dwuletniej torturze moralnej, po wytoczeniu z niego strumieni krwi powstańczej, po najbezwstydniejszej parodji plebiscytu, powrócił do Polski w mizernych zaledwie skrawkach. Tyle otrzymaliśmy z wyników wojny, która liliputom czeskim dała oprócz Pragi, dziesiątki tysięcy kilometrów kwadratowych niemieckiego obszaru, połowę polskiego Śląska Cieszyńskiego, kraj Słowaków i Ruś węgierską.

Migawki

Łańcuch dobrej myśli.

Od czasu do czasu rozsyłają jacyś szczęśliwi, bo mający bardzo dużo czasu listy: „Łańcuch dobrej myśli!“ Pomiędzy nazwiskami figurują nawet nazwiska ludzi znanych i inteligentnych. Tembardziej dziwić się należy, że zajmują się podobnemi bzdurami.

Czytelnicy zapytają się o co chodzi? O nic więcej mniej lub więcej jak o nowoczesne zabobony. Bo jakże inaczej to nazwać, jeśli pod adresem odbierającego pisze się:

„Powyższe (tj. spis nazwisk) należy **przepisać i przesłać do 9 osób, którym się życzy szczęścia.** Łańcuch ten rozpoczął oficer amerykański i **musi obejść trzy razy świat. Nieszczęście spotka tego, który ten łańcuch spirytystyczny przerwie.** Odesłać w przeciągu 24 godzin; **za 10 dni spotka cię wielkie szczęście“.**

No, no, nie myślałem, że od takiego „drobnego“ przypadku zależy **szczęście!** Nie chciałbym się dać posądzić przez poprzedników „łańcucha“, że im nie życzę szczęścia. A tak! życzę im nawet szczęścia wygrania pół miljona w loterji, — ale wybaczcie moi mili, uszczęśliwieni przez „oficera amerykańskiego“ — jestem katolikiem, jak wielu z was, którzy podpisani jesteście w łańcuchu, i dlatego mam odwagę **„łańcuch“ ten przerwać,** bez uszczerbku dla waszego szczęścia.

Nawet gdybym nie znał prawd wiary św., prosty rozum mój zbuntowałby się na podobne bzdurstwa, którzy głębszą myśl religijną zastępują sobie surogatami pogańskimi.

Jeśli zaś chodzi o „sport“, to jest ich tyle — mądrzejszych, aniželi „amerykańskie“!

Piszę o tem publicznie, bo doprawdy bolało mnie widzieć nazwiska osób naogół i znanych i poważanych i zapewne przykro było by im, gdyby ktoś „łańcuch“ taki ogłosił w gazetach.

Sumienia lękliwe, obawiające się rzucić podobne głupstwa do kosza, mogę uspokoić. „Łańcuchy“ takie otrzymałem nie po raz pierwszy i... nikogo, wymienionych na liście, ani ani szczęście ani nieszczęście nie spotkało!

Szczęście nosi każdy człowiek w sobie! **Nemo.**

Skamieniały las.

Znany uczony amerykański profesor Danie, odkrył w taisne Oregon olbrzymi las skamieniały, składający się z drzew olbrzymiej wysokości. — Niektóre z tych kolosów posiadają objętość 190-u metrową, grubość kory dochodziła do 4-ch metrów.

W lesie tym żyły niegdyś „odpowiednich“ rozmiarów jaszczury, których kości udało się prof. Dianie znaleźć.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Piątek, Feliksowi.
Jutro: Sobota, Piotrowi.
Wschód słońca godz. 3 m. 37.
Zach. godz. 7 m. 26.
Wschód księżycagodz. 4 m. 3.
Zachód 8 m. 2.

Z Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

Dziś, w piątk, dn. 18 maja br. wykład prof. Stanisława Jasińskiego na temat: **„Historja jako kształtujący czynnik w dziejach sztuki“.**

Pożegnanie pułk. Dembińskiego.

Jak już donosiliśmy, dowódca 18 pułku ułanów, pułk. Stefan Dembiński przeniesiony został przed kilku miesiącami do Krakowa, na stanowisko dowódcy 8 pułku ułanów, im. ks. Józefa Poniatowskiego.

W ubiegłym tygodniu nastąpiło oficjalne przejęcie pułku przez nowego dowódcę, którym jest pułkownik Traeger, a równocześnie uroczyste pożegnanie pułk. Dembińskiego, które dało wyraz szczerej sympatji i prawdziwego szacunku, jakie w wysokim stopniu posiadał pułk. Dembiński w gronie korpusu oficerskiego i wśród żołnierzy.

W środę 9 maja odbyła się wspaniała defilada w szyku konnym przed kościołem garnizonowym, którą prowadził kwatermistrz pułku, mjr. Macieliński. Defiladę odbierał pułk. Dembiński, wygłosiwszy przedtem do pułku piękną mowę pożegnalną.

W sobotę 12 maja żegnał swego dowódcę w kasynie korpus oficerski. Przy wspólnej kolacji wygłoszono szereg serdecznych toastów na cześć pułk. Dembińskiego, który ze wzruszeniem dziękował. W niezmiernie miłym i przyjacielskim nastroju, wieczorek pożegnalny przeciągnął się do rana.

W nocy z niedzieli na poniedziałek pułk. Dembiński odjechał do Krakowa, żegnany na dworcu przez cały korpus oficerski i szwadron honorowy z orkiestrą.

Pułk. Dembiński dowodził 18 pułkiem ułanów przez pełnych pięć lat. Odszedł do pułku, który w r. 1918 jeden z pierwszych zorganizował. W czasie swego kilkuletniego pobytu w Grudziądzu, pułk. Dembiński dał się poznać nietylko jako dzielny i dobry żołnierz, ale równocześnie oddał się całą duszą pracy społecznej. Należał do wielu towarzystw, służąc wszędzie cenną radą i pomocą. Szczególnem zainteresowaniem i opieką otaczał Pomorski Klub Myśliwski, którego był inicjatorem i długoletnim wiceprezesem. To też nic dziwnego, że społeczeństwo grudziądzkie żałuje sympatycznego pułk. Dembińskiego, pomnąc jego zasługi i dobre serce.

Zawody strzeleckie Pomorskiego Klubu Myśliwskiego w Grudziądzu.

Jak już pisaliśmy w poprzednich numerach „Gońca Nadwiślańskiego“, w dniach 19 i 20 maja br., odbędą się wielkie zawody strzeleckie na Strzelnicy grudziądzkiego Bractwa Strzeleckiego. Poraz pierwszy w tych zawodach ujrzymy konkursowe strzelanie pań, którem oznaczono w zawodach specjalną serję strzałów, przy użyciu broni małokalibrowej.

Dopuszczenie do konkursu młodzieży przysposobienia wojskowego, należy uważać za nader szczęśliwy pomysł.

O doniosłości podjętej akcji przez Pomorski Klub Myśliwski w Grudziądzu, świadczy najlepiej zainteresowanie powszechne, jakie wiadomość o konkursowem strzelaniu wywołała wśród różnych kół społecznych, a zwłaszcza szerokich kół sportowych.

Jakby podkreślając konieczność samych zawodów, biorą w nich wybitny udział jako protektorzy pp.: wojewoda Młodzianowski, generał Berbecki, generał Rachmistruk i prezyd. Włodek. Pan wojewoda Młodzianowski zapowiedział już swój przyjazd do Grudziądza kilka dni temu, to samo i dowódca O. K. VIII gen. Berbecki.

Do zawodów będą dopuszczeni wszyscy, jak: myśliwi w ogólności, bractwa strzeleckie, wojskowi służby czynnej i rezerwy, jakoteż członkowie hufców przysposobienia wojskowego oraz członkowie związków ogólno sportowych.

Komisja organizacyjna zawodów strzeleckich ustaliła dla każdego rodzaju strzelania po kilka cennych nagród oraz żetonów i dyplomów. — Wśród nagród wyróżniają się szczególnie nagrody ofiarowane przez pp.: wojewodę Młodzianowskiego, generała Berbeckiego, generała Rachmistruka, prezydenta Włodka i starosty Czarlińskiego oraz Bractwa Strzeleckiego.

Rozdanie nagród pomiędzy zwycięzców zostanie dokonane bezpośrednio po zakończeniu zawodów w dniu 20 maja br.

Szczegóły strzelania, regulamin, przepisy, klasyfikacja, dyskwalifikacje itp., Czytelnicy nasi znajdą w osobnym programie, wydanym bardzo starannie i szczegółowo przez Klub Myśliwski.

Konferencja wywiadowcza.

W poniedziałek, dnia 21 bm. o godzinie 6-ej popoł. odbędzie się w auli gimnazjum mat.-przyr. konferencja wywiadowcza z rodzicami i opiekunami uczniów zakładu.

Kursy pszczelnicze

i hodowli drobiu w miesiącu maju urządza ministerstwo komunikacji w porozumieniu z Naczelnym Zw. Organizacji Pszczelniczych w Warszawie i Centralnym Komitetem do spraw hodowli drobiu w Polsce pod przewodnictwem p. inż. T. Rembalskiego, delegata Ministerstwa Komunikacji, dla urzędników kolejowych, oraz członków Towarzystw Pszczelniczych, jakoteż dla wszystkich innych miłośników pszczelnictwa i hodowli drobiu w następujących miejscowościach:

Dn. 20 maja w Mławie, 21 maja w Iłowie, a na Pomorzu 22 maja w Brodnicy i 23 maja w Jabłonowie. Każde pouczenie przy pomcy wagonu z eksponatami trwać będzie jeden dzień. Przedpołudniem pokaz w wagonie nr. 55; popł. od godz. 4-tej wykłady i pouczenia w lokalu wyznaczonym przez miejscowe władze kolejowe lub organizacyjne.

Wykłady z dziedziny pszczelnictwa wygłoszą pp. radca A. Kralewski i dr. J. Ulatowski, oraz inni prelegenci. W Brodnicy dnia 22 bm. wygłosi też p. L. Spiss z Krakowa, właśc. wytwórni rasowych drożdży winnych, wykład o wyrobie domowym win miodowych i miodowo-owocowych.

Uprasza się odnośne zarządy Tow. Pszczelniczych o zainteresowanie tą sprawą członków Tow. Pszczelniczych, oraz wszystkich miłośników pszczelnictwa i hodowli drobiu, panów i panie, ażeby wzięli jaknajliczniejszy udział w tych kursach, na które się również zwraca uwagę członkom Kółek Rolniczych.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Braciom strzelcom** przypomina się, że poniedziałkowe strzelanie odbędzie się o nagrody srebrne, talerowe króla kurkowego itd. Strzelanie to budzi z tego względu zrozumiałe zainteresowanie.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Wczorajsze mecze ligowe w Polsce.

Warszawa, 17. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się w Warszawie pomiędzy klubem sportowym Legją i Czarnemi zawody w piłkę nożną, które jednak zostały przerwane na 6 minut przed końcem pierwszej połowy z powodu nawałnicy deszczowej, połączonej z gradobiciem. Wynik do przerwy 1:0 dla Czarnych.

*

Lwów, 17. 5 (PAT). W zawodach piłki nożnej o mistrzostwo Ligi między „Hasmoneą a Śląskiem 6:0 (2:3).

*

Kraków, 17. 5. (PAT). Wisła — Polonja 7:2.

Wojskowy klub sportowy „Gryf“ w Grudziądzu.

Z inicjatywy niestrudzonego w swej twórczej pracy na polu przysposobienia wojskowego i zdrowia fizycznego, komendanta tutejszego garnizonu generała Włodzimierza Rachmistruka, powstał tu świeżo wojskowy klub sportowy „Gryf“, którego głównem zadaniem będzie uprawianie sportu i gimnastyki, udzielanie pomocy dowództwom w prowadzeniu pracy sportowej i urządzaniu zawodów wojskowych w oddziałach lub garnizonach, szerzenie zamiłowania do sportów wśród wojskowych czynnych, rezerwowych i młodzieży, przytem udział w ogólnokrajowem życiu sportowem i stały kontakt z organizacjami sportowemi wśród ludności cywilnej.

To też członkami klubu mogą być wszystkie osoby wojskowe i cywilne.

Skupianie sił sportowych ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Nic też dziwnego, że władze wojskowe dążą do jednoczenia tych sił na własnych terenach sportowych, w zawodach i igrzyskach, zataczając koła kreśloną inicjatywą swoją coraz szersze kręgi.

Społeczeństwo nasze z uczuciem wdzięczności patrzy na tę pozytywną pracę i raduje się, że wreszcie ziszczają się marzenia całych pokoleń polskich, że żołnierz w kontakcie ze swem społeczeństwem pracuje nad wielką przyszłością zdrowej, pięknej i szczęśliwej Polski.

Na założycielskiem zebraniu wojskowego klubu sportowego „Gryf“, które odbyło się w koszarach 64 p. p. w obecności generała Rachmistruka, korpusu oficerskiego, podoficerów i szeregowców, w liczbie przeszło 100 osób, dokonano wyboru władz stowarzyszenia, jak zarządu klubu, komisji kwalifikacyjnej i komisji rewizyjnej.

Do zarządu klubu zostali wybrani: pp.: pułkownik Kieszkowski jako prezes; podpułkownicy Stepek i Trepka jako wiceprezesi; kapitan Gątarski — jako sekretarz; mjr. Stanisław Gancarz — jako gospodarz; major Florek — jako skarbnik, a porucznik Radyk — jako bibljotekarz.

Na zastępców członków zarządu wybrano pp.: ppułk. Waradzyna, kpt. Gielga, por. Sożyńskiego, por. Madalińskiego, chorążego Chudementa i sierżanta Drabika.

Do komisji kwalifikacyjnej zostali wybrani: major Bolesław Gancarz, jako przewodniczący i pp.: porucznik Osiński, por. Roland, a jako ich zastępcy pp.: kapitan Zwierowski, kapitan Duda i por. Kiedrzyński.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: ppułk. Kukulski, jako przewodniczący i major Borelowski oraz chorąży Giziak, a jako ich zastępcy pp.: major Matczyński i kapitan Osmola.

Kierownikami poszczególnych sekcji są pp.: kapitan Kowalski — piłki nożnej; por. Sożyński — lekkoatletycznej; ppor. Dąbrowski — szermierczej.

Budowa sokolni w Grudziądzu.

Na jednem z ostatnich zebrań Zarządu Sokoła, uchwalono wybudować w Grudziądzu gmach sokoli, któryby rozmiarami swoimi stał się ośrodkiem całego ruchu oświatowego i technicznego dla sportu i wychowania fizycznego. Do ścisłejszego komitetu budowy sokolni wybrano pp. prezesa Kamrowskiego, Dostatniego i Federskiego. Komitet odbył już konferencję z prez. Włodkiem, który do projektu budowy odniósł się bardzo przychylnie.

Inicjatywę Sokoła należy przyjąć z zadowoleniem. Brak tego rodzaju gmachu dawał się silnie odczuwać nietylko sokołom, ale i innym towarzystwom wychowania fizycznego. — Należy przytem zaznaczyć, że Sokół z wyjątkiem Małopolski, paru miast Kongresówki i niewielu miejscowości

Święto Robotników Katolickich w Grudziądzu.

Dzień Robotnika Katolickiego w Grudziądzu miał przebieg nadzwyczaj uroczysty. W uroczystym pochodzie udali się zgromadzeni w Teatrze Miejskim robotnicy o godz. 7,30 na nabożeństwo do kościoła farnego, — gdzie mszę św. odprawił ks. Malinowski. O godz. 3-ej odbyły się uroczyste nieszpory, a po nieszporach udały się wszystkie zrzeszenia kościelne w pochodzie z muzyką do Tivoli, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Ks. kuratus Klunder wygłosił przemówienie wstępne, witając wszystkich obecnych, wśród których zauważyliśmy pp. prok. Marszalika, dr. Lachowskiego, dr. Maja, b. sen. Szychowskiego, posła Redera, posła Baranowskiego, red. Rakowskiego, ks. kanonika Łukaszkiewicza, jak i wszystkich grudziądzkich księży, państwo Ruchniewiczów, dyr. Grobelnego, p. starostę Czarlińskiego, dyr. Tkaczyka i wielu inn.

Panna Dąbrowska wygłosiła bardzo udatnie wiersz: „Na tarcz mieczkładą“, a Chór kościelny wykonał śpiew, poczem p. prokurator Dewiński wygłosił głęboko ujęty referat: „Znaczenie chrześcijańskiego ruchu robotniczego“. Po referacie, który zebrani przyjęli z aplauzem, wykonał chór kościelny oryginalny śpiew: „Ciche ustromie“, a orkiestra 66 pp. sympatyczną wiązankę. Młody Szymański wygłosił jeszcze bardzo ładnie wiersz: „My robotnicy“. Ks. Malinowski, jako prez. Towarzystwa podziękował wszystkim obecnym za przybycie, wyrażając swe zadowolenie, bo sala Tivoli była w całym tego słowa znaczeniu nabita uczestnikami, i odśpiewaniem zwrotki: „Boże, coś Polskę“ zakończono wspaniałą uroczystość.

Goście udali się do ogrodu na koncert, gdzie odbywały się gry towarzyskie, a wieczorem odbyła się zabawa taneczna, na której wszystko doskonale się bawiło.

Wszystko odbyło się przy najlepszej pogodzie i wyśmienitej harmonji.

Strzelanie myśliwskie w sobotę i w niedzielę

W dniu wczorajszym odbyło się próbne strzelanie do strzelania myśliwskiego, które odbędzie się w przyszłą sobotę i niedzielę, dnia 19 i 20 bm. Strzelanie to wzbudziło nagół wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa, i spodziewać się należy, że udział publiczności, jak i biorących udział w strzelaniu będzie nadzwyczaj wielki. W całym szeregu będą mogli brać udział wszyscy goście. Impreza taka odbywa się poraz pierwszy w Grudziądzu i życzyć należy, ażeby doznała jaknaliczniejszego poparcia.

b. dzielnicy pruskiej, nigdzie nie posiada swojego własnego budynku. — Grudziądz stałby się temsamem pierwszem miastem na Pomorzu, któreby miało gmach Sokoła.

Polonja (Bydgoszcz) — Olympia.

Wielkie zainteresowanie wśród miłośników sportu piłkarskiego wywołuje mecz o mistrzostwo Pomorza powyższych drużyn, który odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godzinie 3,30 popoł., na boisku Olympji. Należy zatem się spodziewać, że publiczność tłumnie podąży na te ciekawe zawody.

Przedmecz pomiędzy Pepege II — Olympia II odbędzie się o godz. 2.

Baczność druhny sokolice!

Z okazji przyjazdu drh. Zamojskiej, delegatki Związku Tow. Gimn. Sokół w Warszawie, wzywa się wszystkie druhny do stawienia się w piątek, dn. 18 maja br., o godz. 18.45, na ćwicznię w gimn. żeńsk. przy ul. Trynkowej. Za Zarząd: J. Łęczyńska, sekretarka.

Pierwsze wieści z Olimpjady.

Amsterdam, 17. 5. (PAT). Dziś rozegrano pierwsze zawody Olimpijskie w hokeyu nat rawie z wynikiem: Dania— Szwajcarja 2:1. Indje — Astrja 6:0. Holandja — Francja 5:0.

Listy do redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Na mocy art. 32 ustawy prasowej proszę o zamieszczenie następującego sprostowania wiadomości z 15 bm. pt. „Zasądzenie urzdęnika skarbowego“.

„Nietylko nieprawdą jest, jakobym w zeszłym tygodniu był karanym przez sąd powiatowy w Wierzbniku (wojew. kieleckie) na trzy tygodnie aresztu rzekomo za pobicie przezemnie urzędniczki skarbowej, jeszcze gdy byłem naczelnikiem okręgu skarbowego w Wierzbniku, lecz wogóle takiej sprawy nie miałem w całem mem życiu.

Natomiast prawdą jest, że od lat byłem i jestem prawdopodobnie i będę jeszcze zajadle atakowanym przez nieuczciwych podatników w sposób nie przebierający w środkach za przekazywanie na nich za pośrednictwem mej przełożonej władzy spraw karnych prokuratorjom sądowym.

Dla charakterystyki plotkarskiej ignorancji anonimowego oszczercy nadmieniam: 1) że za pobicie urzędniczki skarbowej jeżeli nie wydalonym ze służby skarbowej, to w każdym razie byłbym zawieszonym w urzędowaniu przez surowo karzące przełożone władze, 2) że w b. zaborze rosyjskim niema sądów powiatowych a są tylko tak zwane sądy pokoju, gdzie sędziami są nie prawnicy, lecz ludzie z różnych zawodów zwykle czasowo wybieralni, dlatego też 3) kompetencja sądów pokoju jest bardzo mała dla spraw drobnych i sprawa aż o pobicie — gdyby oszczerstwo nim było, należałaby tylko do sądu okręgowego w Radomiu, przez który również nigdy karany nie byłem; 4) w głównej ewidencji wszystkich wyroków karnych w całem państwie prowadzonej w Ministerstwie Sprawiedliwości nie jestem notowanym, o czem oszczerca przy odrobince dobrej woli mógł łatwo mieć wiadomość.

Obecnie żadnej sprawy sądowej całej Rzeczypospolitej Polskiej nie mam.

W końcu nadmieniam, że oszczercą, z którym nie polemizuję i polemizować nie będę, zajęły się już kompetentne władze.

Wszystkie inne dzienniki, które w przedruku lub w streszczeniu podały wyżej wymienione oszczerstwo, uprasza się o natychmiastowe umieszczenie powyższego sprostowania również na zasadzie art. 32 ustawy prasowej.

(—) Feliks Droński
kierownik Biura Informacyjnego
Wydz. II Pomorskiej Izby Skarbowej.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

Teatr Miejski.

„Powódz“ — która miała ukazać się w sobotę, tj. jutro poraz pierwszy, okazała się sztuką potrzebującą większej ilości prób, to też celem lepszego wypróbowania — premjerę naznaczono na przyszły tydzień. Próby pod reżyserją Tańskiego odbywają się nadal w całej pełni.

Zakończenie sezonu zimowego — trzy ostatnie przedstawienia, na które specjalnie ceny miejsc zniżono do minimum, od 40 gr. do zł 1.20. Na repertuarze znajdują się sztuki, które ukażą się stanowczo poraz ostatni ze względu, że główną rolę odtwarza uzdolniony artysta p. Stefan Wrącki, który wyjeżdża na urlop miesięczny, a więc sobota: „Panna Flüte“, niedziela popoł.: „Azais“, wiecz.: „Świt, dzień i noc“ — zakończy „Sól życia“. Pomimo tak niskich cen, abonament ważny bezprocentowy. — Początek przedstawień punktualnie wieczorowych o godz. 8, popoł. o godz. 4.

Rozpoczęcie sezonu letniego. W przyszłym tygodniu w czwartek — rozpoczyna teatr sezon letni. Przedstawienia zaczynać się będą punktualnie o godz. 8,30 wiecz. Ceny ustalono dla wszystkich dostępne od 80 gr. do 3 zł. Abonament ważny procentowy. Na tych inauguracyjnych przedstaw. sezonu letniego, ujrzy światło kinkietów poraz pierwszy zajmująca sztuka „Powódź“. Zaznaczyć wypada, że drzwi sali teatru z boku będą otwarte stale, tak, że chłód będzie panował na sali, a ogród rzęsiście oświetlony będzie sprawiał sympatyczne wrażenie na publiczności podczas antraktów, podczas których stale będzie przygrywać orkiestra specjalnie zaangażowana.

Kino „Apollo“

wyświetla dramat współczesny w dziesięciu aktach pt. **„Dziedzictwo krwi“** z wielkimi gwiazdami całego świata, jak Marcel Albani, Fryda Richard, Karol de Vogt i inni. W drugiej części programu ulubieniec całego świata Hary Lloyd w najlepszej i najnowszej kreacji, pełnej humoru sztuce pt. **„Gwałtu co się dzieje“.**

Kino „Orzeł“

demonstruje wspaniałą sztukę filmową pt. **„Co kobieta kocha“.** W rolach tytułowych: Harry Liedtke, Erich Kaiser-Titz, Marja Pendler. W drugiej części **„Krwawy Horacz“.** Razem 20 aktów.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Powołując się na nasze obwieszczenie z dnia 8 bm., wzywamy wszystkich posiadaczy koni i mułów, którzy nie uczynili zadość wyżej wspomnianemu obwieszczeniu, aby przedstawili swe konie i muły w wieku od 3 miesięcy w piątek, d. 18 bm. o godz. 13 na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej do badania.

Nie zastosujący się do powyższego zarządzenia będą w myśl obowiązujących przepisów surowo ukarani.

Grudziądz, d. 16. 5. 1928 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia trawy do koszenia w rowach i na skarpach przydrożnych w obrębie granic powiatu miejskiego na rok 1928 a mianowicie:

Dział I. szosa Grudziądz—Rządz
Dział II. szosa Grudziądz—Gać
Dział III. szosa Sarniak—Linarczyk

wyznacza się termin do wnoszenia ofert na dzień

29 maja godzina 10.

Oferty w kopertach zalakowanych z odpowiednim napisem należy nadesłać do Magistratu Wydział V. Budownictwo, gdzie są wyłożone warunki dzierżawy do przejrzenia.

Magistrat V. — Bud.

Ogłoszenie.

Szpital miejski Grudziądz, poszukuje od zaraz

portjera

samotnego i dobrze poleconego nie poniżej lat 35. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy nadesłać do Administracji Szpitala miejskiego.

Magistrat Szpital Miejski.
(—) Dr. Urbański, Decernent.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Licytacja.

W sobotę, dnia 19 bm., o godz. 10-tej przedpoł., odbędzie się na podwórzu firmy spedycyjnej Rudolf Schimmelfennig właśc. Paweł Witkowski w Grudziądzu, plac 23 Stycznia 4/5, sprzedaż licytacyjna następujących przesyłek:

1. S. P. 411 — 1 skrzynia soki owocowe 88 kg. Nadawca: Wytwórnia Soków w Trzemesznie. Odbiorca: Kasyno Podof. Zawodowych 64 pp.
2. S. P. 415 — 1 skrzynia soki owocowe 15 kg. Nadawca: Wytwórnia Soków w Trzemesznie. Odbiorca: Karczewski, Grudziądz.
3. S. P. 428 — 1 skrzynia soki owocowe 36 kg. Nadawca: Wytwórnia Soków w Trzemesznie. Odbiorca: Spółdzielnia Szkoły Podof. Zawod.
4. B. A. — 1 skrzynia czernidło w butelkach 11 kg. Nadawca: Bracia Armańscy, Kościerzyna. Odbiorca: Lustrzan, Grudziądz.
5. R. 1—7 — 7 pak próżnych worków 191 kg. Nadawca: Górski, Mirotki. Odbiorca: Rosanowski, Grudziądz.
6. S. W. 3100 — 1 skrzynia proszek do prania 33 kg. Nadawca: Mroczka, Bydgoszcz. Odbiorca: Pietrusiewicz, Grudziądz.

Powyższe przesyłki zastają sprzedane w drodze licytacji najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. (4276

Dobrzański
Komornik Sądowy w Grudziądzu.

Przetarg.

W drodze publicznego przetargu wydane będą prace blacharskie przy nowych budowach domów dla Straży Granicznej w Gardeji, W. Tymawie i Zawdzie pow. grudziądzki.

Blankiety ofertowe oddaje niżej podpisany P. U. B. N. w Grudziądzu, ul. Stara 1, za opłatą 0,50 zł. — Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej, jako dowód złożonego wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej.

Zamknięte i opieczętowane oferty winny być przesłane do **dn. 4-go czerwca rb. godz. 12 w poł.,** w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8—15.

Grudziądz, dn. 16. maja 1928 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naziem. w Grudziądzu.

3. R. H. B. 101.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział B. Nr. 101 wpisano dziś przy firmie Kobiella i Ska:

I. a) przedziałka 1 Nr. 2,
b) przedziałka 4 kapitał zakładowy kupca Emila Krocka wynosi 20,000 zł.
c) przedziałka 5: Kupiec Emil Krock z Grudziądza, jako jedyny spólnik i kierownik firmy.
d) przedziałka 7: Juljusz Kobiela wystąpił ze spółki i udział swój odstąpił kupcowi Emilowi Krockowi z Grudziądza. Umowę sporządzono dnia 1. marca 1927 r.

Grudziądz, d. 18. kwietnia 1928 r.
Sąd Powiatowy.

Licytacja.

W sobotę, dnia 19 bm. o godz. 10½ przed południem, sprzedawać będę z polecenia najwięcej dającemu za gotówkę w mojej hali mebli przy ul. Mickiewicza 26/27 w podwórzu I piętro:

rower męski, 2 pierzyny, leżanke, 2 matrace, łóżko dziecięce, 2 stojaki do kwiatów, bieliznę, rzeczy dziecięce, wanny, sprzęty kuchenne itd.

Rzeczy do licytacji dostawione być mogą.

P. Steinborn, aukcjonator.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.